

# WSPÓLNA PRACA

— DWUCYKODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ —  
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

|   |  |   |
|---|--|---|
| <p><b>PRENUMERATA</b></p> <p>z przesyłką pocztową, oraz z od-<br/>noszeniem do domów:</p> <p>rocznie . . . . . mk. 10<br/>półrocznie . . . . . mk. 5.<br/>kwartalnie . . . . . mk. 2.50.</p> <p><b>Pojedynczy numer 50 fenigów.</b></p> | <p><b>Redakcja i Administracja</b></p> <p>otwarte w poniedziałki, środy i<br/>piątki od godziny 4 do 5 po poł.</p> <p>Adres Redakcji i Administracji:<br/><b>Plac Cerkiewny № 2.</b></p> | <p><b>OGŁOSZENIA:</b></p> <p>Reklamy: 1/1 strona . . . . . mk. 40<br/>" 1/2 " . . . . . mk. 20<br/>" 1/4 " . . . . . mk. 10<br/>" 1/8 " . . . . . mk. 5<br/>Drobne — po 10 fen. za wyraz.</p> |
| <p><b>Ogłoszenia do «Wspólnej Pracy» przyjmują: Administracja pisma, drukarnia T. Krzyżanowskiego, oraz wszelkie Biura Ogłoszeń.</b></p>  |  |   |

## Święto Wolności.

(Wyjątek z broszury Ks. Biskupa Dr. W. Bandurskiego, p. t. „W bojaźni niemasz miłości”)

TRZECI MAJ!  
PROMIENNY DZIEŃ!  
SŁONECZNA DATA!

Z TCHNIENIEM WIOSNY, SPŁYWAJĄCE NA  
ZIEMIĘ POLSKĄ NOWE TĘTNO OTUCHY, NA-  
DZIEI, WIARY .. O! JAKAŻ TO CHWILA SZCZĘS-  
NA I POGODNA PO PIERWSZYM ROZBIORZE!  
ILEŻ W NIEJ ŻYCIA I SIŁY! ILE SIEJBY NA  
PRZYSZŁE ZBIORY! ILE MOCY I HARTU DO  
WYTRWANIA!

TRZECI MAJ!

ŚWIT PRAW, UZNAJĄCYCH WSZYSTKICH  
RÓWNEM! BRZASK SŁOŃCA, CZYNIĄCEGO  
WSZYSTKICH WOLNEM!

POLSKA, OSŁABIONA WEWNĘTRZNĄ NIE-  
ZGODĄ I MIESZANIEM SIĘ OBCYCH W JEJ  
RZĄDY, STAJE SIĘ CHOĆ NA CHWILĘ POTEŻNĄ  
I WYŻSZĄ NAD WSZYSTKIE KRAJE. OLBRZYM  
WSTAJE Z FAL MGLISTYCH. WOLNOŚĆ ROZ-  
TACZA SWE SKRZYDŁA NAD ZIEMIĄ PIASTÓW.  
PRAGNIE WZMOCNIĆ, CO SŁABE I NAPRAWIĆ,  
CO SIĘ ZEPSUŁO I SRODZE ZARYSOWAŁO.

TRZECI MAJ, TO ŚWIĘTO WALNEGO

ZWYCIĘSTWA BEZ KRWI ROZLEWU I BEZ  
BIELEJĄCYCH CIAŁ POLEGŁYCH NA POBO-  
JOWISKU, BO TO DZIEŃ ZWYCIĘSTWA DUSZ,  
NIE RAMION; SERC. NIE OREŻA!

A DO ZWYCIĘSTWA NAD SOBĄ, DO PO-  
KONANIA WAD ZASTARZAŁYCH W NARODZIE  
TRZEBA ODWAGI I MĘSTWA; DO TAKICH ZA-  
PASÓW TRZEBA PRZYSTĄPIĆ BEZ TRWOGI,  
LĘKI I BOJAŻNI, TRZEBA PRZYSTĄPIĆ Z MI-  
ŁOŚCIĄ DOBRA OGÓLNEGO, BO W BOJAŻNI  
NIEMASZ MIŁOŚCI!

TRZECI MAJ, TO ŚWIĘTO ODRODZE-  
NIA NARODOWEGO, ŚWIĘTO BUDOWANIA  
DRÓG NOWYCH, WIODĄCYCH DO WIELKICH  
SIŁ ŻYCIA! DRÓG, KTÓRE STOPNIOWO GOTO-  
WAŁY SZCZĘŚCIE POWSZECHNE I POLEPSZE-  
NIE DOLI PRZYSZŁYCH POKOLEŃ!

BEZ BOJAŻNI TWORZYŁO SIĘ TO WIEL-  
KIE DZIEŁO NOWE, WYMAGAJĄCE DUŻEJ OD-  
WAGI I MĘSTWA NIEZŁOMNEGO, BO „W BO-  
JAŻNI NIEMASZ MIŁOŚCI”!

TRZECI MAJ, TO ŚWIĘTO WOLNOŚCI!



## Zadania wychowawcze.

Zdrowy instynkt narodu od lat już wielu skierowywał się ku tej dziedzinie życia, w której widział nietylko zachowanie własnej godności, lecz i zabezpieczenie odrębnego istnienia. To były bezpośrednie wytyczne, nakazujące społeczeństwu wypowiadać walkę o swe moralne wyzwolenie, o zachowanie samoistnego bytu. Wśród wiekowego ucisku psychicznego nie skąpiono też ofiar z życia i mienia, by przechować charakter narodu, uchronić go od deprawacji i zwyrodnienia—tych naturalnych następstw długotrwałego jarzma niewoli.

Warunkiem moralnego życia jest zgodność z sobą. Być takim w swych myślach, uczuciach, przekonaniach jest koniecznością głębokiego życia duchowego człowieka. Inaczej bowiem następuje zanik jego moralności, a natomiast rodzi się duchowa rozterka, dwoistość, jako zaprzeczenie wewnętrznej naszej istoty, wyrażająca się nazewną obrudą, kłamstwem, życie traci dla nas urok, tętno jego słabnie.

Nie chodzi mi w tej chwili o drobniogową analizę przyczyn i skutków upodlenia, w jakie pogrąża niezgodność z sobą, nie mam też zamiaru roztrząsać na tym miejscu wartości życiowych, pragnę jedynie wskazać na źródło tkwiącego u nas zła, usunięcie którego mogłoby nam zapewnić widoki na lepszą przyszłość.

Nie spotkam się chyba z zaprzeczeniem, jeśli powiem, iż tym złem był i jest brak własnego, niezależnego od czynników zewnętrznych szkolnictwa. Nauczyciel, wypełniający szereg przepisów, działający jedynie w pewnych z góry nakreślonych ramach, wypływających nie z własnego doświadczenia, lecz pochodzących jedynie z pobudek administracyjnych, nie spełnia swych szczytnych zadań, a łatwo się staje narzędziem moralnego ucisku. Szkoła, uczeń nie są dlań celem, lecz środkiem do egzystencji. Wychowanie młodych pokoleń, które przecież wejdą w życie i same tworzyć będą naród, jest mu wówczas obcym, a często staje się uciążliwym lub nawet wrogiem.

A przecież nigdzie chyba osoba kierująca nie ma takiego znaczenia, jak właśnie w zawodzie nauczycielskim. Charakter, stan psychiczny, nawet sposób myślenia pozostawiają na uczniach niezatarte niczem ślady, a budzą zawsze miłe wspomnienia, jeśli nauczyciel spełnił swe zadania wychowawcze, rodzą zaś obojętność, a nawet nienawiść, jeśli nim nie był. Winien on być godnym wzorem dla młodzieży i dążyć do urzeczywistnienia typu doskonalszego od siebie. Cel ten osiągnąć może jedynie przez współżycie, zespolenie się z życiem młodzieży. Szkoła jest dlań terenem ku osiągnięciu tego celu.

Musi on jednocześnie mieć szeroką swobodę działania, nie może być krępowany względami ubocznymi, jeśli zechcemy utrzymać jego równowagę wewnętrzną, dającą mu możliwość doświadczalnej pracy twórczej. Cel wychowania sam sobie wytknie, dokona skuteczniej doboru środków działania, wyrobi w sobie świadomość w postępowaniu.

Życie zyska dlań trwałą wartość, co odbić się musi dodatnio nietylko na bezpośrednim celu jego pracy — uczniu, lecz i na ich obopólnym otoczeniu. Uczyni go to zdolnym do podjęcia wewnętrznej pracy uduchawiającej, zmierzającej do odrodzenia innych przez własne wyzwolenie się od słabostek. Rozwinie się w nas życie głębsze, silniejsze, zrodzi się moc działania, da nam wyższą postać życia psychicznego.

Stoimy zatem wobec wielkich zadań, jakie podjętemi być winny przez cały naród, bo rozwiązują najżywotniejszą dziedzinę naszego istnienia. Od przyszłej organizacji krajowej zależeć będzie dalsza budowa naszego szkolnictwa, zapewnienie mu warunków normalnego rozwoju. Od nas zależy, by jego podstawy okazały się dość trwałe, by mu ten rozwój zapewnić całkowicie.

Długotrwały, a szkodliwy system szkolny odbił się aż nazbyt ujemnie na bezpośrednich jego wykonawcach. Przepisy, a nawet przesładowania, nie zezwalające nauczycielowi myśleć

o własnym szkolnictwie narodowym, spaczyć musiały pojęcia wielu, z wychowania czyniło tresurę, przystosowywanie się, nie budziło człowieka do życia wyższego, nie prowadziło do walki o dobro. Nauczyciela więc trzeba odmłodzić, zbliżyć go do ducha młodzieży, uczynić zdolnym do odczuwania i zrozumienia tego ducha.

Nie powinny być obcemi dla nas jego zabiegi nad podniesieniem poziomu wiedzy i przygotowania zawodowego. Wysiłek ten spotkać się winien z zasłużonym uznaniem i jaknajszerszym współdziałaniem.

*Josef Bagier*

## Wzór do naśladowania.

W bibliotece „Kroniki Rodzinnej” zostało wydane dziełko zasługujące ze wszelkich miar na jaknajszersze rozpowszechnienie, a zjawiające się wyjątkowo na czasie.

Mówimy o pracy p. Stefani Bojarskiej pod nagłówkiem „Wielkopolska” z cyklu „Nasz dorobek kulturalny”, mającej w następnych tomikach zobrażać Galicję i Królestwo Polskie.

Dziełko to powstało z zapomogi S. S. Zaleskiego, działacza z Ukrainy, i wyłonionego z tej inicjatywy projektu autorki włączenia do programu każdego seminarjum dla nauczycieli ludowych wykładów o „Polsce współczesnej”. Program wykładów tych autorka w swoim czasie złożyła Wydziałowi Oświecenia b. Komitetu Obywatelskiego. Myślą przewodnią wykładów tych miało być przygotowanie całego zastępu nauczycieli ludowych do prowadzenia pracy społecznej na wsi.

Praca, którą mamy przed sobą, „Wielkopolska” napisana barwnie i interesująco, a tak popularnie, że dostępna jest dla każdego umysłu.

Autorka postawiła sobie zadanie przedstawić co zdołano osiągnąć w zakresie kultury wysiłkiem jednostek i zbiorowym w tej naszej prastarej dzielnicy, a więc obrazuje różne warstwy społeczne, jak włościanstwo, ziemianstwo, robotnika rolnego, kler inne pod względem obyczajowym, gospodarczym cech charakteru, które z biegiem czasu wyrobiły się, a prócz tego — rozwój kultury rolnej, samopomocy, ruchu oświatowego, działalność różnych zrzeczeń i t. p.

Na 135 stroniczkach autorka poruszyła tyle tematów, że sama wyliczenie ich starczyłoby aby

wypełnić cały artykuł. A obraz, który się nam rysuje po odczytaniu dziełka tak dalece uświadamia o apopleksji, w którym się znajdujemy my w Królestwie, że narzuca się nam jako wzór do naśladowania, jako wzór do którego z całym wytężeniem sił winniśmy zdążyć, ażeby jaknajspieszniej wyrównać co najmniej półwiekowe porównawcze zacofanie nasze.

Nawiasem tylko wspominamy o imponującej działalności kółek rolniczych, działalności skierowanej ku podniesieniu stanu gospodarstw rolnych włościańskich, o działalności organizacji ziemiańskich, jak „Bank Ziemski” i „Związek Ziemian”, o działalności Związku robotników rolnych, o sile którego nich świadczą dane następujące: w roku 1915 do związku należało 276 towarzystw z 31172 członkami; Związek wydaje gazetę „Robotnika”, która w roku 1915 przyniosła Związkowi 12000 marek czystego zysku; bibliotek posiada 162, tomów przeczytano 30809. Z oświatowych placówek wymienimy Towarzystwo Naukowej Pomocy, powstałe z inicjatywy D-ra Karola Marcinkowskiego w r. 1841, będące ośrodkiem działalności oświatowej na całą Wielkopolskę, i Towarzystwo Czytelni Ludowych, istniejące już przeszło lat 30, a liczące obecnie 1350 czytelników. O stanie czytelnictwa mówi ilość prenumeratorów „Gazety Gradziańskiej”, wynosząca 150 tys., liczba prenumeratorów „Przewodnika Katolickiego”, wynosząca 100 tys. O stanie gospodarczym świadczy rozwój instytucji finansowych. „Związek spółek zarobkowych i gospodarczych” w roku 1890 liczył spółek 76 — członków 26533

|                        |          |           |        |
|------------------------|----------|-----------|--------|
| „                      | 1912     | 197       | 121875 |
| działów wpłaconych:    |          |           |        |
| w roku 1890            | 2683447  | marek     |        |
| „                      | 1912     | 25879713  | „      |
| funduszów rezerwowych: |          |           |        |
| w roku 1890            | 1177035  | marek     |        |
| „                      | 1912     | 11722403  | „      |
| depozytów              |          |           |        |
| w roku 1890            | 12523183 | marek     |        |
| „                      | 1912     | 232290607 | „      |

„Spółki parcelacyjne” i „Syndykaty rolne”, t. zw. «Rolniki», wykazują również rozwój nie mniejszy. Nie możemy nie wspomnieć o jednym z dzieł Ks. Wawrzyniaka — Kasie oszczędności dla dzieci pod nazwą «Złota skarbona». Zarząd i Radę Nadzorczą kasy tej stanowią same kobiety, a to w tym celu aby osoby, obsługujące dziecięcą klientelę, wywierały jednocześnie wpływ kulturalno-oświatowy. W tym też celu książeczkę oszczędnościową obmyślano tak, że służy ona do nauki geografii i historii kraju ojczystego. W książeczkach mieśce, na które wkleja się znaczki, wyobrażający wartość pewnej sumy pieniędzy, zadrukowany jest wiadomościami z tych dziedzin. Oto cyfry dotyczące jednej —



takich kas w Śliwicach, kasy założonej w r. 1906.

|      | Sprzedano<br>znacząc oszczęd. | Wyplacono<br>depozytow. | Wydano<br>książeczek. | funduszy<br>rezerw. |
|------|-------------------------------|-------------------------|-----------------------|---------------------|
| 1906 | 3935.50                       | 5.00                    | 941                   | 44.15               |
| 1907 | 8251.80                       | 15.—                    | 195                   | 145.85              |
| 1907 | 9214.70                       | 150.20                  | 226                   | 191.90              |
| 1909 | 11750.00                      | 363.40                  | 280                   | 220.15              |
| 1910 | 14911.70                      | 1644.70                 | 220                   | 271.85              |
| 1911 | 15990.20                      | 2891.00                 | 110                   | 591.85              |
| 1912 | 16060.60                      | 12222.60                | 497                   | 729.80              |
|      | 80072.50                      | 17271.90                | 2367                  | 2195.55             |

Nadmienić należy, że w działalności tak gospodarczej jako też kulturalnej nadzwyczaj wybitną rolę odgrywa duchowieństwo, zwłaszcza będące w zetknięciu bezpośrednim z ludem, ów proboszcz wiejski i małomiasteczkowy. Niestety u nas są to tylko nieliczne wyjątki.

Charakteryzując ogólnie dzielnicę Wielkopolską autorka pisze: „sprawia na nas dodatnie wrażenie społeczeństwa rządowego”. „Ludzie tam żyją skupieni, tworząc za pośrednictwem nader licznych stowarzyszeń ogniwa jednego wielkiego łańcucha”. „Nawet dzieci należą tam nieraz do 3—4 organizacji. Zrzeszeni są wszyscy pod hasłem zawodowych i kulturalnych oraz oświatowych czy etycznych interesów”. „Wszystkie stowarzyszenia prowadzą mniej lub więcej planową działalność oświatową, wszystkie starają się oddawać rzetelne usługi członkom i wszystkie są zahaczone jedno o drugie, tworząc całość”.

Na wstępie wspomnieliśmy, że dziełko Bojarskiej jest wyjątkowo na czasie. Jest ono takim, gdyż uczy nas wymownie, ile pomimo nadzwyczaj ciężkich warunków politycznych zyskała dzielnicę polska związana z zachodem w porównaniu z nami, sprężynkami ze wschodem.

Kończy autorka dziełko swoje następującymi słowami:

„Ze wszystkich ziem polskich przeciętnemu mieszkańcowi Królestwa, Litwy, Kresów i Galicji najmniej i najpowierzchniej znaną jest Wielkopolska

A jednak, wartoby tam jeździć po nadek kilka cennych przymiotów, których nam, Polakom, naogół brakują.

Przedewszystkim uczyć się tam można i e i e j wytrwałej pracy, nie zrażającej się żadnymi przeciwnościami.

Można tam brać lekcję tego przyziemnego może, ale jakże dla normalnego i zdrowego rozwoju społeczeństwa niezbędnego, patriotyzmu dnia codziennego, tego patriotyzmu, który brzydzi się używaniem imienia Polski nadaremno, ale badając tę Polskę wysiłkiem zbiorowym każdego dnia i na każdym polu.

I warto od nich przejąć nowoczesną technikę pracy i zasadę specjalizacji, tępiącą skutecznie wybąjały, a szkodliwy społecznie dyletantyzm.

Oto wartość natury, społecznej i narodowej przedniego gatunku, którą od naszych braci z Wielkopolski przejąć winniśmy i na nasz grunt wszechojczysty przesześcić, jeżeli chcemy stać się organizmem zdrowym, do samodzielnego bytu zdolnym“.

B. J.

## GIMNAZJUM POLSKIE W ŁOMŻY.

Wzmocnionym tętnem wro życie w Polsce: poza działalnością mężów stanu i polityków naszych, wszczął się żywoty rach we wszystkich dziedzinach pracy społecznej, tworzenie nowych placówek kulturalnych i filantropijnych.

Nowe, po wojnie, oblicze Europy musi zastać nas przygotowanymi do twórczej pracy odrodzenia, pokojowego współżycia, dźwigania wzwyż potęgi kultury.

Najważniejszą, najbardziej miarodajną dla twórczenia lepszej przyszłości placówką — jest szkoła. Jakie będzie wychowanie młodzieży — taką stanie się przyszłość Państwa.

Tę placówkę społeczeństwo musi otoczyć pieczołowitą opieką, wprowadzić do niej takie zmiany i ulepszenia, które gwarantowałyby niezachwianą pewność w dodatnie skutki jej wpływów. Jest to rzecz, bez względu na bieg wypadków politycznych, najważniejsza, bo stanowiąca o wewnętrznej wartości przyszłych obywateli Polski.

Stoimy właśnie w obliczu zmian reorganizacyjnych, jakie do Gimnazjum Polskiego wprowadzone być mają i, ze względu na ich doniosłość, pozwalamy sobie zabrać głos w tej sprawie.

Zanim jednak przejdziemy do właściwego tematu, chcielibyśmy poświęcić trochę miejsca na przyjrzenie się działalności szkoły w latach wojny.

Oto, co pisze ś. p. Al. Chrystowski, członek byłej Rady Opiekuńczej Szkolnej, o roku szkolnym 1914/15 w artykule p. t. „Piękny czyn“.

„Nie siła szczytnych odczuwań, ale ich trwałość stanowi o wartości społecznej człowieka“ — powiedział kiedyś Nietzsche. Wytrwałość jest jedną z najcenniejszych, ale zarazem i najrzadszych cnót ludzkich. Nie należy ona, niestety, do wybitnych cech naszego charakteru narodowego — i dlatego z uznaniem podkreślać należy każdy jej objaw w naszym życiu, zwłaszcza, zbiorowym.

Każda wojna, w swych bezpośrednich skutkach, jest zawsze klęską — przez to głównie, że dezor-

\*) Niewydany № 14 „Wspólnej Pracy“ z roku 1914.

ganizuje życie społeczne, niszczy warsztaty pracy, wytrąca ludzi z własnej koleji, wprowadza bezład i rozprzężenie w stosunki; w rezultacie mnoży pauperyzm i — zdziczenie. Wszelki zatem wysiłek, skutecznie zapobiegający tej dezorganizacji, a przynajmniej ograniczający jej zakres, jest prawdziwą zasługą obywatelską godną najwyższej pochwały.

Taką zasługą niewątpliwie przyznać należy kierownikom polskiej Szkoły Handlowej męskiej w Łomży za stanowisko, zajęte przez nich wobec rozgrywających się wypadków. Wybuch wojny, której terenem głównym miało stać się Królestwo, zaskoczył Szkołę w przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Położenie jej finansowe było niezmiernie trudnym, zasilek bowiem pieniężny, jaki Rada Opiekuńcza Szkoły otrzymywała, w postaci ofiar, od społeczeństwa, w tym roku mógł łatwo zawieść; remanentu zaś z lat poprzednich tak dobrze jak nie było weale. Pozostawały więc jedynie wpisy, mające wpłynąć od uczniów, które przecież nigdy dotąd nie wystarczały na opędzanie wydatków, a i ten dochód, wobec przewidywanego zmniejszenia się frekwencji, musiał ulec teraz znacznej redukcji. Zdawało się, że nie nie pozostaje, jak zamknąć Szkołę do chwili nastania lepszych czasów.

Inaczej jednak zdecydowało ciało pedagogiczne Szkoły z dyrektorem p. Zygmuntem Piotrowskim na czele. Z uwagi na wielką doniosłość utrzymania, właśnie w czasie zamętu wojennego, tak ważnego czynnika równowagi i spokoju, jakim może być Szkoła zarówno dla młodzieży, jak i dla całego społeczeństwa miejscowego, uznało ono za wskazane ponieść największe ofiary osobiste, byle tylko nie opaść w ciężkiej chwili zajmowanej placówki.

Zgodzono się więc na to, że personel nauczycielski poprzestanie na takim wynagrodzeniu, jakie Rada Opiekuńcza Szkoły, w granicach rozporządzalnych funduszy, uzna za możliwe mu wyznaczyć. I kiedy nastaly dni paniki, gdy w Stawiskach (o 3 mile od Łomży) toczyły się walki, gdy wszystkie niemal instytucje rządowe były wyprowadzone z Łomży, jako zagrożonej najściem wroga, gdy większa część ludności zamożniejszej opuściła miasto — w Szkole Handlowej, o zmniejszonym komplecie uczniów, praca nie ustawała ani na chwilę, wdrażając w młodociane dusze przekonanie, że nawet w chwilach niebezpieczeństwa — można i należy zachowywać zimną krew i wierność obowiązku. Jesteśmy najmocniej przekonani (mamy nato liczne dowody), że ta właśnie postawa Szkoły była jednym z najpoważniejszych czynników uspokojenia umysłów wogóle i przyczyniła się do stosunkowo rychłego powrotu «ciekinierów» w mury rodzinnego miasta. Liczba uczniów, która w końcu

września spadła była do 71, w końcu października dosięgła już cyfry 160”.

Na tym przerywamy artykuł ś. p. Al. Chrystowskiego, charakteryzujący pierwszą połowę roku szkolnego.

Gorzej jednak dzień się zaczęło w drugiej połowie, czyli na początku 1915 roku.

Linja bojowa znacznie zbliżyła się ku Łomży, aeroplany niemieckie częściej urządzały wycieczki, gęściej obrzucając miasto bombami, które nie oszczędziły i szkoły, przez gród nasz przewożono dziesiątki tysięcy rannych, wszystkie instytucje, jak również większe prywatne mieszkania zostały pozajmowane na szpitale, a wkrótce i nad Szkołą Handlową powiewała flaga czerwonego krzyża.

Położenie zdawało się istotnie bez wyjścia. Liczba uczniów zmniejszyła się znowu, miasto w dalszym ciągu pastoszało.

Jako ostateczne wyjście, postanowiono przenieść „Handłówkę”, do lokalu szkoły żeńskiej, gdzie, w godzinach poobiednich, odbywały się nieprzerwanym tokiem wykłady. System ten, męczący niezmiernie dla nauczycieli, gdyż zajęcia ich rozkładały się na cały dzień, trwał krótko. I żeńska szkoła zajęta wkrótce została na szpital, a uczelnie polskie znalazły się bez lokalu.

W tym to momencie dyrektor p. Z. Piotrowski, mimo sceptycyzmu niektórych kolegów, rozwinął całą energję, żeby nie dać opaść uczelni i wyłączną jest jego zasługą, że nawet w tym ciężkim roku przejść wojennych poszczycić się może szkoła łomżyńska wydaniem zastępa kilkanasta abiturjentów.

Brak lokalu zastąpił dyrektor Z. Piotrowski udzieleniem swojego mieszkania oraz uzyskaniem pomieszczenia na urządzenie pozostałych klas w prywatnych mieszkaniach: p. Śledziewskiej, Czytelni Publicznej, Tow. Krajoznawczego i Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej. W tych warunkach funkcjonowała nadal szkoła, akceptując dobitnie niezmordowaną chęć nauczycielstwa do podtrzymania wycmanypowanej z pod wpływów rasyfikacyjnych prywatnej uczelni polskiej.

Nowy rok szkolny rozpoczął się w warunkach odmiennych i w niepewności czy szkoła, ze względu na liczbę ucni i środki materialne, będzie mogła należycie funkcjonować.

W roku obecnym Szkoła Handlowa zamienioną została na Gimnazjum Polskie. Do szczegółowego sprawozdania z ostatnich dwóch lat niebawem jeszcze powrócimy, przechodząc narazie do zastanowienia się nad wprowadzonymi zmianami.



poczęły się one od ustąpienia dwóch nauczycieli pp. Saprownicza, i Drewnowskiego, cieszącego się opinią dobrego pedagoga, oraz dyrektora gimnazjum Zygmunta Piotrowskiego.

Bezwątpienia zmiany w szkole są potrzebne i to zmiany i lepszenia gruntowne, na które nas jeszcze może w chwili obecnej nie stać. Trzeba zaprowadzić zmiany w personelu nauczycielskim, należałoby go dopełnić, postarać się, przy zwiększonych pensjach, o sprowadzenie odpowiedniejszych i rutynowanych sił, zwrócić uwagę na higienę gmachu szkolnego, zaopiekować się czynniej organizacjami skautowymi młodzieży i t. d. i t. d.

Rozumiemy jednak, że zmian tych od razu wprowadzić się nie da, szczególnie zaś w chwili obecnej, pod każdym względem tak ciężkiej.

Zastanawia nas tylko, że reorganizacja owa, jeżeli już koniecznie miała nastąpić, została rozpoczęta od sił, które szkole łomżyńskiej dobrze się zasłużyły. Zresztą na wszystkie wątpliwości najlepiej odpowie przyszłość.

Nie wątpimy, że w intencjach Rady Opiekącej Szkolnej leży dobro uczelni i że postara się ona o jaknajdalej idące uregulowanie spraw związanych ze szkołą.



## W sprawie monografji Ziemi Łomżyńskiej.

Tocząca się jeszcze do dziś wielka wojna zmieni do niepoznania nie tylko szacę zewnętrzną naszego kraju, ale przekształci również nasze życie kulturalne, wyłoni nowe potrzeby i powoła do życia cały szereg placówek, których do dziś nie posiadaliśmy. Dla ludzi, dbających o rozwój narodu otworzy się olbrzymia praca—trzeba będzie odbudować Polskę we wszystkich prawie dziedzinach. Dla tych to przyszłych budowniczych ojczyzny naszej nie może być obojętnem to, cośmy posiadali u siebie przed wojną, a wiemy, że wiele mieliśmy rzeczy takich, których nam dziesiątki i setki lat nie wrócą. Chcąc budować przyszłość trzeba się oprzeć na przyszłości i nawiązać z nią trwałe przymierze.

Nasza Ziemia Łomżyńska ucierpiała znacznie. Wiemy o tem wszyscy, ale nie wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego cośmy utracili, co się da wrócić do życia, a co przepadło na zawsze. Dlatego też dobrze byłoby wiele z tych rzeczy utrwalić drukiem, oraz fotografią i rysunkiem. Potrzeba opracować monografię Ziemi Łomżyńskiej i pomieścić w niej to, co przydać się może aspo-

łecznionym jednostkom, dbającym o rozwój i przyszłość okolicy, a przeto i kraju.

Plan takiej monografji wyobrażam sobie tak:

### I. Łomża i powiat łomżyński przed wojną Europejską (do dnia 31 lipca r. 1914).

Obszar powiatu łomżyńskiego; ilość ziemi, wsi, osad i miast (z mapką).—Ludność; liczba ogólna mieszkanców, emigracja—Wsie szlacheckie i chłopskie—ich charakterystyka i stosunek wzajemny; rozwój wsi i miasteczek.—Lud: Podlasiaki, Mazury, Kurpie.—Powiat łomżyński jako jednostka administracyjna.—Łomża i jej okolice pod względem historycznym.—Zabytki Ziemi Łomżyńskiej.—Rolnictwo i przemysł (majątki ziemskie, drobne gospodarstwa, fabryki, warsztaty i t. p.)—Życie społeczne; instytucje kulturalne; oświata (szkolnictwo, czytelnictwo).

### II. Wpływ wojny na stan powiatu łomżyńskiego.

Okolice Łomży na początku wojny—Ofenzywa i jej skutki.—Po ofenzywie (okupacja).—Instytucje powstałe w czasie wojny i ich działalność (Komitety Obywatelskie, Rady Opiekąjące, Macierze Szkolne i t. p.).

### III. Szkody i straty.

Jak ucierpiała Łomża i jej okolice?—Rejestracja strat wojennych w pow. łomż. (Komisje szacunkowe: rolne i miejskie).—Szkody wyrządzone przez wojska rosyjskie, niemieckie, i przez działania wojenne.—Zestawienia: ogólna cyfra strat, szkody większej własności i mniejszej; szkody w rolnictwie, przemyśle i handlu; ile sztuk bydła ubyło w powiecie? Ile zniszczono doszczętnie wsi i miasteczek, domów i budynków gospodarskich, kościołów, młynów i wiatraków—Ile ubyło ludności w poszczególnych wioskach, gminach i parafjach.—Straty w robocie kulturalnej i społecznej.

Powyższy plan nie jest zupełnie dokładny, wypadnie niejedno zmienić. Do omówienia też jest kwestja, czy monografia obejmować ma Ziemię Łomżyńską z kilku jej powiatami, czy też powiat łomż., jak to w swoim planie zaznaczyłem. Dobrze byłoby, ażeby w sprawie tej zabrano głos w prasie.

Pracę, powyższą, nie wykonałby jeden człowiek, trzeba do niej powołać szereg ludzi, oraz instytucji, posiadających u siebie odpowiednie materiały. Zając się tą sprawą powinno Tow. Krajoznawcze, któremu najbardziej praca ta odpowiada. Specjalny komitet ująłby w swe ręce sprawy finansowe, koszta bowiem wypadłyby dość znaczne. Resztę pozostawiam do szerszego omówienia.

Adam Chętnik.



## Zjazd Nauczycielstwa ludowego powiatu łomżyńskiego.

Dnia 15 kwietnia 1917 r. odbył się informacyjny Zjazd Nauczycielstwa ludowego powiatu łomżyńskiego. Zebrało się przeszło 60 osób. Nie była to jednak wyczerpująca liczba całego powiatowego nauczycielstwa, gdyż trudne środki komunikacyjne nie pozwoliły przesłać wszystkim zaproszeń, jak również te same przyczyny powstrzymały wielu od przybycia. Zainteresowanie Zjazdem jednak było tak wielkie, że niektórzy przybyli piechotą. Świadczy to zarazem najlepiej o potrzebie stworzenia takiej placówki, jaką jest Zrzeszenie.

Zjazd zagalł ks. Roszkowski, prefekt szkół miejskich w Łomży, podkreślając doniosłość wysiłków zbiorowych, dających siłę każdej pracy. Na przewodniczącego powołano p. Ostrowskiego, na sekretarza p. A. Filipa, na asystentów zaproszono p. J. Kosakowską z Piątnicy, p. Chormańskiego z Zambrowa i p. Bronowicza ze Zbójny.

Pan Bazgier—wychowawca seminarjum nauczycielskiego im. Sienkiewicza, zabiera głos w sprawie powstania ogólnej organizacji nauczycielstwa ludowego. Po plastycznym zobrazowaniu stanu nauczycielstwa za rządów rosyjskich, kiedy szkoła ludowa i nauczyciele polacy przez wykonywanie rozporządzeń władz rosyjskich występowali niemal jak wrogowie w stosunku do ludności, budząc w niej nienawiść, a w najlepszym razie nieufność.—referent wykazuje, że egzystencja nauczyciela była ciężką, a stan przygnębienia ducha nie pozwalał mu pracować z zapałem. Silniejsze jednostki z narażeniem swego bytu zdobywały się na odwagę zwalczania rusyfikacji, a tym sposobem zjednania sobie uznania społeczeństwa, ale zbiorowo uczynić tego nie mogli, gdyż rosjanie paraliżowali najmniejszy wysiłek w celu stworzenia jakiegokolwiek organizacji. Powstało mimo to kilka kół, które egzystowały, albo potajemnie—konspiracyjnie, albo tylko dlatego, że się przyłączały do innych organizacji.

Wojna dopiero, obalwszy „stary porządek”, pozwoliła na stworzenie nowego, którego owocem jest powstanie Zrzeszenia Nauczycieli Polskich szkół początkowych, mającego na celu skupienie wszystkich pracujących na tym polu. Rezultaty pracy zbiorowej Zrzeszenia będą takimi, jakimi ono je mieć zechce.

Ustawę odczytał i dokładnie skomentował p. A. Filipp. Następnie mówił ponownie p. Bazgier, informując o powstających Sekretarjatch, które na prowincji zakłada Zarząd Główny w Warszawie. Organizację i kierownictwo Sekretarjatu na Ziemię Łomżyńską Z. G. pismem odręcznym poruczył p. Bazgierowi.

Z kolei przeszedł do następnego tematu: „O potrzebach Zrzeszenia”. Omówił potrzeby i zadania wychowawcze nauczycieli, oraz jego udział w pracy nad odrodzeniem narodowym i w szeregu twierdzeń dowodził, że tylko wspólny wysiłek dać nam może pożądane skutki.

Oba przemówienia p. B. cechowała ścisłość. Traktowanie przedmiotu z zamiłowaniem świadczy, że jest nauczycielem z powołania, a obszerne i wszechstronne ujęcie tematów dowodzi dużego wyrobienia na polu społecznym i oświatowym.

Nastrój na sali był bardzo sympatyczny i uczestnicy rozeszli się, wynosząc dobre wrażenie ze Zjazdu.

Na Zjeździe powzięto 4 uchwały

1) Przesłać G. Z. w Warszawie gorące podziękowanie za Jego zabiegi koło stworzenia Zrzeszenia.

2) Zwolać walny Zjazd nauczycielstwa szkół początkowych powiatu łomżyńskiego.

3) Odezwując potrzebę kilku-tygodniowych kursów uzupełniających dla nauczycieli, zebrani wzywają Tymczasowy Zarząd Oddziału Łomżyńskiego Zrzeszenia N. P. S. P. do podjęcia kroków w celu zorganizowania kursów podczas ferji wakacyjnych.

4) Z racji zgłoszenia się do Zrzeszenia większej ilości ochroniarek, Oddział powinien wejść w porozumienie z Radą Opiekąjącą w celu zespolenia projektowanych przez nią kursów ochroniarskich z kursami wakacyjnymi dla nauczycieli. Obrady zakończone zostały odśpiewaniem jednej strofy „Boże coś Polskę”.

W myśl drugiego punktu uchwał, dnia 8 maja, o godz. 11 rano w lokalu Szkół Miejskich w Łomży (ul. Dworna, dom p. Tylińskiego) rozpoczną się obrady Walnego Zjazdu Nauczycielstwa Ludowego powiatu łomżyńskiego. Porządek dzienny obrad obejmuje: 1) Zagajenie Zjazdu; 2) Wybór prezydium; 3) O potrzebach nauczycielstwa ludowego (ref.); 4) Nauczyciel ludowy, a społeczeństwo (ref.); 5) Warunki pracy nauczyciela (ref.); 6) Dyskusja; 7) Uchwały.

Po Zjeździe odbędzie się zebrane ogólne członków Zrzeszenia N. P. S. P., na którym, między innymi, zostaną omówione sprawy pracy organizacyjnej, sekretarjatów oraz zaznajomienie członków z dotychczasową działalnością Zrzeszenia.

Z uwagi na doniosłe znaczenie prac Zrzeszenia, pożądany byłby jaknajliczniejszy zjazd nauczycielstwa, które, wzięwszy udział w naradach, zdecydowałyby szereg spraw, zmierzających do poprawy bytu nauczycielstwa i podniesienia poziomu umysłowego.

Z.

## Od Redakcji.

Potrzeba istnienia organu miejscowego, wobec budzącego się życia społecznego, aż nadto jest widoczna. Pożądanym byłoby, jak to daje się słyszeć, przestoczenie pisma na wydawnictwo tygodniowe, co Redakcja, mogłaby uskuteczyć jedynie przy energicznym poparciu Sz. Czytelników.

Narazie, biorąc pod uwagę oplakany stan finansowy pisma, zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Czytelników o współpracownictwo, sędziowanie nowych prenumeratorów i uszczerzenie zaległej prenumeraty.



# Wolne Głosy.

## Ó Polsce.

Tyle się już nagadało i napisało o tym że Polska to „wielka Rzecz“, jedyne ukochanie, że to Matka, za którą krew i mienie oddać należy, — a dotąd wielu z Was, Bracia Gospodarze, zadają sobie pytanie: „jaka to jednak ta Polska będzie, czy warto za nią iść nadstawiać, może to będą rządy „panów“, może większe jeszcze niż dziś i za Moskale ucieżnienie prostego ludu“.

Boć i za Moskale niezawsze źle człowiekowi bywało, a komisarz uczył że, nie daj Boże, właśnie polskich rządów.

W tej więc, czwartej już z rządu, pogadance, pozwólcie Sąsiedzi, że pogawędzimy sobie o tym, co to jest ta Ojczyzna, ta Polska, czym była, a czym ma być, by naprawdę ową Matką i Opiekanką każdego Polaka być mogła:

1. Więc Polska to najprzód ta Święta nasza Ziemia karmicielka, tak daleko, tak szeroko, póki rozbrzmiewa polska mowa, dokąd ją polskie zamieszkuje plemię. A nietylko sama ziemia, lecz i wszystko co na niej jest, — więc i lasy, i rzeki, i miasta, wsie, folwarki, i kopalnie, fabryki, sklepy, i wszystko, wszystko, aż do najdrobniejszego zagona, aż do najbiedniejszej chałupy.

Nibyto stare gadanie, nibyto już każdy je słyszał, że aż ma uszy spuchły, a tymczasem, nieprawda, nie wie, lub wiedzieć nie chce. Bo gdyby wiedział, toby tej ziemi wyzyskiwaczom obcym nie sprzedawał, toby miasta, fabryki, sklepy w Polsce były polskie. Toby spekulantom cudzym nikt w ręce polskiego krwawego dorobku nie tkął. Bo ta każda sprzedaż, każda przeźrymierzona morga, czy cegła w kamienicy, to krzywda Ojczyzny, to handel *Tej żywym* ciałem. A i niedbalstwo, lenistwo, marna gospodarka, byle dnia użyć, byle pokazać się, choćby przyszło zginąć, a nawet praca — gdy nie kierowana nauką i rozumem, to wszystko kainowa względem Polski robota. — bo gdy Ci, polski gospodarzu, morga pięć ziarn daje, a sąsiadowi koloniście rodzi piętnaście, to tak, jakbyś dwie trzecie tej ziemi zmarnował.

2. Druga część składowa Polski, to mądry, pracowity, zdrowy i mocny *Naród*. Nie taki co się nienawidzi i źre między sobą, — lecz jednolity, zwarty, gdy chodzi o miłość i obronę Ojczyzny, a, choć naturalnie, podzielony interesami i przekonaniem na pewne grupy, to jednak tworzący partje potęgi tylko, by, dbając o interesa własne, współzawodni-

cząc w dobra, enocie, pracy, nie zapominając o obowiązku wzajemnej pomocy wszystkich polaków, gdy chodzi o służbę Ojczyźnie.

Pora zapomnieć przestarzałych waśni. Pora wymazać z pamięci nieistniejące już dziś formy i nazwy: Pan — szlachcic i Chłop — pracujący na pana nędzarz. Tego już dawno w Polsce niema — od chwili przynajmniej zniesienia pańszczyzny, od chwili skasowania praw, krępujących swobodę chłopów i dających szlachcicowi specjalne nad chłopem prawa i przywileje.

Wolno dziś chłopu pracą i rozumem dojść do bogactwa, wpływów, szacunku. Przerachajcie dzisiejszych kapitalistów, kamieniczników, adwokatów, inżynierów, doktorów, ba, nawet właścicieli folwarków, czy nie bardzo wielu, bodaj większość, pochodzi od ojców chłopów. Czy dziś setki potomków dawnych panów nie wyciera obcych kątów, lub nie słaży a dawnych poddanych za ekonomów.

Są różnice i dziś: jest ubogi i bogaty, jest oświecony i ciemny, bywa łajdak i ucziwy. Ale w naszych rękach jest, lub być powinna, moc łagodzenia, w pewnej nawet mierze, anieestwienia krzywd narzuconych rodakom przez przewagę kapitału, ciemnotę i zbrodnię.

Naszą rzeczą jest tak podnieść w Polsce szkolnictwo, by nie było wśród nas ludzi ciemnych, — tak utrwalić w samych sobie poczucie sprawiedliwości, mądrość i enotę, by zbędne były więzienia dla kryminalistów. Należy tak urządzić stosunki nasze, by Polak nie potrzebował krzywdzić i kraść, — by dobro i cudzy pożytek były osobistą korzyścią każdego. Tak zorganizować należy, i można, stosunki wewnętrzne kraju, by oświata była dostępną każdemu, by rzetelna praca każdemu dawała dobrobyt dziś i zabezpieczenie starości na przyszłość. Własności znieść się nie da. Jest ona bodźcem i zapasowym magazynem dla pracy, postępu, nawet gieniaszu, — nie powinna jednak być zdobyczą łapowników i szachrai, — nie powinna być narzędziem ciemnienia wydziedziczonych. Własność ma być nagrodą i bezpośrednim skutkiem pracy, wytrwania, oszczędności, cnoty, — a służyć winna ku podniesieniu ogólnego dobra.

Może być w Polsce nawet nędza, lecz nędzarem ma być, za karę, leń, pijak, szabrawiec, głupiec, lub złodziej.

3. Po to żeby zorganizować mądrze stosunki w Polsce, żeby stanowić pozytywne prawa, żeby czuwać nad ich wykonaniem — musi Polska być wolną, musi być w Polsce silny, mądry, własny *Rząd*. Nie mówcie, że już o tym wiecie, że już macie tych nauk dość, że nie dajecie poparcia Radzie Stanu dlatego tylko, że Wam się taka, jaka jest, nie podoba, — że chcecie Rządu, ale innego.

Rada Stanu nie jest polskim rządem w oczach i w chęciach obcych. Ale dla nas, w naszych sumieniach i sercach, rządem być powinna, rządem być musi, i to wojennym, bezapelacyjnym, (dopóki trwa chaos dzisiejszy) czy ma z tym łatwo, czy trudno i niebezpiecznie, — bo tego wymaga dobro i przyszłość Polski.

Rząd nie może się składać z ludzi, co chcieliby i Pana Boga świeczkę, i diabła ogarek palić, — z ludzi, którzyby nie narazie, do zmiany stosunków, robić nie chcieli: „bo dziś jest źle daszno, bo są krzywdy, bo stawiają nam trudności, a często uniemożliwiają pracę, bo mogłoby być łatwiej i więcej można osiągnąć w warunkach innych. W rządzie nie może być passywistów. Rząd musi dziś, zaraz, w dzisiejszych trudnych warunkach trwać, bronić tego co już jest, a rwać na naszą korzyść co się tylko da. Kto wie czy, nawet takie jak dziś, możliwości, zdarzą się nam później. Są chwile słabości dozoru, są chwile kiedy nas, nawet, jak jesteśmy, rozbitych i słabych, potrzebują. Są jaśniejsze momenty, kiedy dozór aświadamia sobie sam, że nasz interes może być również i jego pożytkiem. Z takich chwil Rząd Polski powinien korzystać, — i korzystać.

A zarazem musi ta Rada, o ile może, zapobiegać dzisiejszej niedoli Polski. I budować musi, już dziś, zręby przyszłej państwowości polskiej. I im więcej spotyka z zewnątrz przeszkód, im ma mniej formalnej władzy, tem silniejszy fundament powinniśmy Jej dać z serce i skupionej woli naszej, — tym jednomyślniej za nią iść musimy, by jej dać tę wielką siłę i odporność z wewnątrz, siłę przeciwstawienia się nieprzyjaznym prądom zewnętrznym.

Nieprawdą jest, że to nie jest nasz rząd, bo nie ze wszystkich partji wybrany. Nie czas, dziś w czasie wojny, na powszechne, równe, i t. d., głosowania. Obecny rząd wybrali ci Polacy, którzy chcą natychmiastowego czynu, składa się z dzielnych i ucziwych Rodaków, umie trwać i pracować w najtrudniejszych warunkach, — tego nam dowiódł, i to nam wystarczyć powinno. Moc wykonawczą, której niema, my łącznym poparciem dać mu winniśmy.

Ta Rada Stanu, jaką jest, jest dużą zdobyczą i orężem w naszym ręku, i sami będziemy winni gdy nie wstąpimy na ten pierwszy stopień, wiodący nas do wolności, dlatego tylko, że nie jest jeszcze ostatnim, że schody są ströme. Marnowaliśmy wolność Polski paręset lat, nie zrażajmyż się powolnością Jej odbudowy, byle powolność nie z naszej własnej obstrukcji wypytywała. Byle za rok, lub parę, gdy będziemy znów gnić w niewoli, nie powiedziano nam za Wyspiańskim: „Miałeś chłopie złoty róg... Dziś ci został jeno sznór...“

4. Tym czynnikiem, który Narodowi nadaje spójność wewnątrz i moc na zewnątrz, który mu pozwala żyć, potężnić i tworzyć w szczęściu, a trwać i nie dać się — w niewoli, — to moc Jego ducha — to *Dusza Narodu*. Na Daszę Polski złożyły się wszystkie wielkie czyny, wszystkie szlachetne porywy, wszystkie dobro, jakie Naród stworzył, jakie w sobie dzisiaj ma, jakie, da Bóg, że uczyni jeszcze. Więc z Ducha Polski wyszły i wzajem wzbogaciły Jego skarbnice: poświęceniem, rozumem, wiarą i Święte apostołstwo Dąbrowki, i męstwo a potęga Bolesławów, i męczeństwo świętych Wojciecha i Stanisława, mądrość Kazimierza Wielkiego, i zapal w krzewieniu Prawdy Jadwigi, poczucie siły, tolerancja, rozwój nauki, sztuk pięknych, cywilizacji z czasów pierwszych Zygmontów, nieskazitelność i mądrość polityczna Jana Zamoyskiego, — bohaterstwo Czarneckiego, Żółkiewskich, Chodkiewicza, i walki za Wiarę Sobieskiego, i proroczy Duch Skargi. Na skarb polskiego Ducha złożyły się cudne poczucie Kochanowskiego, potężne miłością Ojczyzny, a duchem proroczym wiersze Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego. Skarb ten wzbogaciły wielkie odkrycia Kopernika. Wykwitem polskiego Ducha były walki Polski za Wiarę, za wolność własną i cudzą. Nie kto inny, tylko Duch Polski, w chwili najwyższego rozkwitu, skłonił do Niej Litwę, Ruś, Inflanty. Duch ten nie zamarł w czasie nieszczęść, prześladowań i upadku: On popchnął Kordeckiego, księży, szlachtę i Lud do obrony Częstochowy i wypędzenia Szwedów. On żywił męstwem i nadzieją wojska Kościuszki, legjony Dąbrowskiego, Chłopskiego zastępy pod Grochowem. On żywił wiarę w miłosierdzie Boże i świętość sprawy w powstańczech oddziałach straceńców 63-go roku i dał w ręce oręż zachom Piłsudskiego. Dał, że przetrwaliśmy nędzę więzień i Sybira, i szabieniec, i szkoły wynaradawiające, i Kroże, i tępienie Unitów, i zdradne nauki komisarzy.

Duch nędzny ginie w niewoli i sprowadza śmierć Narodu. Duch Narodu twardego, wiernego, a nieastępliwego jest Ma twórczą siłą, jest zapasem energii, skupieniem woli jednostek, jest Ma prawem do życia i rozwoju, — w niewoli, nawet, męźniejce, skupia się, doprowadza wkońcu do zrzucenia jarzma i nowego rozkwitu Ojczyzny.

Ztąd zaciekłość zwycięzców do gnębienia przedewszystkiem Ducha podbitych ludów. Ztąd a nas system moskiewski, dążący do znieprawienia nas, upodlenia, zapomnienia o dawnej chwale, rozbitcia, — by łatwiej panować i doczekać ostatecznej śmierci Narodu. Bo, jak człowiek, Naród, pozbawiony Daszy, żyć nie może.

Więc tak, Polski Lada, albo żyć chcesz, i musisz rozbadzić swą Daszę, jeżeli zamiera, — wysła-



chętnie, wzmocnić, zahartować, jeżeli słabnie, lub podleje. Albo tego nie chcesz, gdy się bronisz tym co tę duszę budzą, co niosą jej prawdę, miłość, światło.—ba, gdy na tych budzicieli rzucasz kamieniem, gdy na wiceach pokrywasz ich serdeczne słowa gwizdem i krzykiem,—to zgodzić się musisz, polski Ludu, zarazem na to, że będziesz wiecznym polem wyzysku dla obcych, że do końca będziesz w niewoli i wzgardzie. — że, w końcu, bezslawnie zamrzesz, a prochy Twoje i Twych wnaków pójdą na mierzwę dla wzrostu innych ludów lepszych i mędrszych. Bo zgnieć musi ciało, które wyzbyło się Ducha.

d. c. n.

S. W.

## L I S T Y,

Ze Śniadowa.

Podczas ustępowania Rosjan mieszkańcy parafji Śniadowskiej byli wypędzeni przez wojsko z własnych mieszkań więc nie dziwnego, że obecnie w parafji pozostała zaledwie połowa ludności. Parafja Śniadowska poniosła wskutek światowej zawieruchy olbrzymie straty materialne, gdyż na trzydzieści jedną wioskę pozostało nie spalonych sześć.

W miasteczku Śniadowo, z wyjątkiem kościoła i domu ludowego, gdzie obecnie mieści się szkoła, wszystkie domy zostały spalone lub bardzo zniszczone. Bóżnica żydowska, zabytek architektury polskiej, zupełnie spalona.

Proboszcz miejsowy wraz z mieszkańcami po powrocie z przymusowej tułaczki, wróciwszy na dymiące zgliszczą, nie marnując czasu, wziął się do krzewienia oświaty i wkrótce powstały cztery szkoły w parafji. Załować należy, że szkoła gospodarcza dla dziewcząt, która była pod zarządem koła Ziemi ziemii Łomżyńskiej, jest nieczynną; budynek szkolny obecnie, tymczasowo, zajęty jest przez ubogą ludność Śniadowa. Tow. drob. kred. uruchomione, aczkolwiek operacje są dosyć słabe, gdyż ludność wkłady wycofuje. Straż ogniowa obecnie nie istnieje. Kółka rolnicze nie czynne z braku odpowiedniego kierownika.

Dnia 9 kwietnia ks. Jerzy Kamiński przy współudziale miejscowych mieszkańców urządził w Śniadowie obchód rocznicy powstania Kosciuszki. Odczyt wygłosił p. Julian Dmochowski z Ratowa — Piotrowa. P. Izabella Kijewska miłym głosem deklamowała wiersz „Do ojczyzny”, a p. Marja Sopoćko bardzo pięknie i uczuciowo wypowiedziała słowa „Do Matki Polskiej”. Legjoniści W. i K. odegrali dialog pod tytułem „Namowa do Legionów”. Poza to chór dzieci ze szkół wykonał kilka pieśni patriotycznych. Ten miły i uroczysty dzień ks. Jerzy Kamiński zakończył mową „O podniesieniu ducha polskiego wśród ludu”. Całkowity dochód przeznaczono na Skarb Narodowy.

Valdy S.

## Kronika.

**Budżet miejski.** Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 27 Marca zatwierdziła budżet miasta Łomży na rok 1916 — 1917, czyli za okres czasu od 1 Kwietnia 1916 r. do 1 Kwietnia 1917 roku. Budżet zestawiony w Markach i przyjęty w redakcji komisji budżetowej.

### DOCHODY Z WYCZAJNE:

|   |                |
|---|----------------|
| Podatki bezpośrednie (milicyjny, furmankowy, od nieruchomości i dochodowy)                  | 103.000        |
| Dzierżawy i przedsiębiorstwa własne (stragany, łąki, rybołówstwo, jatki, wodociąg, rzeźnia) | 15.150         |
| Monopole (mączny, chlebowy, cukrowy, solny, węglowy, sklepy miejskie)                       | 141.600        |
| Różne (sumy zwrotne, kary, opłata państwowa na szkoły)                                      | 39.587         |
| <b>Razem</b>  | <b>299.037</b> |

### DOCHODY NADZWYCZAJNE:

|  |                |
|--|----------------|
| Zapomogi (pozostałość po b. Komitecie Obywatelskim 6.500 i zapomoga z Powiatu na elektryczność 30.000) | 36.500         |
| Pożyczki (z Kasy Przemysłowców 21 000 i elektryczna 113.000)   | 134.000        |
| Różne (ze sprzedaży przyrządów elektrycznych, na ubogich i straż ogniową)                              | 2.150          |
| <b>Razem</b>   | <b>172.630</b> |
| <b>Ogółem</b>  | <b>471.687</b> |

### ROZCHODY Z WYCZAJNE:

|   |                |
|---|----------------|
| Zarząd ogólny (pensje, ubezpieczenie nieruchomości, utrzymanie gmachów miejskich, ulic i dróg, oświetlenie, asenizacja, procentowanie i amortyzacja pożyczek) | 85.827         |
| Bezpieczeństwo publiczne i zdrowotność (policja, straż ogniowa, zdrowotność)  | 38.320         |
| Dobroczynność (wsparcia, tanie kuchnie, herbaciarnie, szpitale, pożyczki zwrotne)   | 70.950         |
| Oświata (szkoły początkowe 42.460, kursa dla analfabetów 1.400 i zapomoga dla gimnazjum męskiego 6000)  | 49.840         |
| Przedsiębiorstwa własne (rzeźnia i wodociąg)  | 18.530         |
| Monopole (koszta prowadzenia 13 500 i kapitał obrotowy sklepów miejskich 5000)  | 18.500         |
| <b>Razem</b>  | <b>281.687</b> |

### ROZCHODY NADZWYCZAJNE:

|                        |                |
|------------------------|----------------|
| Instalacja elektryczna | 190.000        |
| <b>Ogółem</b>          | <b>471.087</b> |

W projekcie budżetu, sporządzonym przez Magistrat, umieszczone zostały nadto nadzwyczajne ciężary wojenne w sumie 210,000 marek, na którą to sumę złożyły

się: pokryte już przez zarząd miejski ciężary kwaterunkowe 50000, odszkodowania kwaterunkowe do zapłacenia 80,000, opał dla wojska i wogóle zaspokojenie żądań rekwizycyjnych 80,000. Na poczet tej sumy wpłynęło z Kasy Powiatowej 10,000 marek, pozostaje do uregulowania 200000 marek.

Komisja budżetowa uważała, że tego rodzaju ciężary, nie mówiąc już że mogą przewyższać zdolność płatniczą danego związku komunalnego, obowiązują, na mocy prawa międzynarodowego, państwo, a w danym wypadku Kasę Ogólno-Krajową, wobec czego zaprojektowała równolegle z normalnym budżetem miejskim nadzwyczajny budżet wojenny w sumie 50,000 marek, jako już wydatkowanej. Wniosek Komisji został przez Radę Miejską jednomyślnie przyjęty.

Sprawa ta ostatecznie załatwiona nie została, gdyż zatwierdzanie budżetów miejskich należy do władzy nadzorczej.

Równolegle z budżetem uchwalono dwa wnioski: 1) aby wszyscy członkowie magistratu byli z wyboru i 2) aby etaty miejskie zatwierdzane były przez Radę Miejską.

Gdy porównamy obecny budżet miejski z budżetami czasów przedwojennych, to trudno nie dostrzec, że powiększył się on czterokrotnie. Sama podstawa, na której opierały się dawniejsze budżety, zmieniła się również radykalnie: za czasów rosyjskich cały ciężar gospodarki miejskiej spadał na właścicieli nieruchomości, dziś, przy zastosowaniu podatku konsumcyjnego, pociągnięte zostały wszystkie warstwy, nie wyłączając najbiedniejszych, które w normalnych warunkach żadnych podatków nie opłacałyby. Wprawdzie znaczna część tego podatku (przeszło 70 000 Marek) powraca do tej samej „biedy“ za pośrednictwem instytucji dobroczynnych.

Jedynym podatkiem, który obciąża wyłącznie warstwy posiadające, jest podatek dochodowy (57,000 marek). Lecz i w tym wypadku lwią część tego podatku spada nie na właścicieli nieruchomości, a na urzędników, przemysłowców i rzemieślników.

Wogóle pierwszy rok istnienia samorządu miejskiego, jeżeli przyjąć pod uwagę ciężkie warunki wojenne, wypadł pomyślnie. Realnym zyskiem jest elektrownia miejska. Na to na co miasto nie mogło się zdobyć w czasach lepszych — zdobyło się dziś.

Drugim punktem porządku dziennego był wniosek 5-ciu Radnych w sprawie zaopatrzenia ludności chrześcijańskiej na Święta Wielkanocne w cukier i mąkę pszeną. Magistrat w osobie I-go Burmistrza zakomunikował, że porcja cukru zostanie zdwojona, co zaś dotyczy mąki pszennej, to zapasy jej są na wyczerpaniu, z innych miejscowości kraju nie może być dostarczona, pozostaje więc tylko jedno, aby nabyć potrzebną ilość pszenicy prywatnie po cenach konkurencyjnych, jak to uczyniła ludność żydowska. Rada Miejska jednomyślnie uchwaliła: polecić nabycie pszenicy Stowarzyszeniu Spółzyczemu.

**Z Rady Miejskiej.** W dniu 2 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem burmistrza pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej z wyboru. Otworzył posiedzenie naczelnik powiatu p. Wilkins, podnosząc zasługi poprzedniej Rady i życząc nowej Radzie zgodnej i owocnej pracy dla dobra miasta.

Radny p. Jabłkowski, powołując się na przykłady innych miast polskich, uzasadniał konieczność przesłania do Tymczasowej Rady Stanu adresu następującej treści:

„Pierwsza z wyboru Rada Miejska miasta Łomży, przystępując do spełnienia swoich zadań, poczytuje sobie za pierwszy swój obowiązek oświadczyć hołd i oddanie się Wysokiej Tymczasowej Radzie Stanu, jako pierwszemu od lat tylu jawnemu zaczątkowi rządu polskiego, i wyrazić najgorętsze pragnienie aby Wysoka Tymczasowa Rada Stanu jaknajspieszniej wprowadziła w czyn przejęcie możliwie najszersze przez organy narodowe zarządu krajowego“.

Przy głosowaniu wniosek p. Jabłkowskiego przeszedł.

Z kolei przystąpiono do wyborów czterech ławników Magistratu, zastępcy przewodniczącego i sekretarza Rady Miejskiej, oraz postawienia kandydatur na stanowiska przewodniczącego Rady Miejskiej i drugiego Burmistrza, które to urzędy, stosownie do obowiązującej obecnie Ordynacji Miejskiej, obsadzone są w drodze nominacji.

Na przewodniczącego Rady Miejskiej największą ilość głosów otrzymał p. Kurcysz, na jego zastępcę p. Piotrowski, na sekretarza p. Jabłkowski, na ławników p. p. Antosiewicz, Epszejn, Goldlust i Hryniewicz; przy głosowaniu na drugiego Burmistrza głosy się podzielił 8 głosów otrzymał dotychczasowy Burmistrz p. Lachowicz tyleż głosów Rady p. Komornicki. P. Kurcysz, zazna czywszy że w uchwaleniu adresu do Rady Stanu widzi krok polityczny, co zdaniem jego nie powinno mieć miejsca na posiedzeniach Rady Miejskiej, oświadczył że stanowiska przewodniczącego Rady Miejskiej nie przyjmie. P. Lachowicz wcześniej jeszcze złożył swoją rezygnację ze stanowiska drugiego Burmistrza. Władza nadzorcza dymisji p. p. Kurcysza i Lachowicza nie uwzględniła.

Drugie posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w piątek dnia 27 kwietnia. Na porządku dziennym tego posiedzenia znalazło się cztery sprawy: wniosek Magistratu o wyborowaniu studni artezyjskiej na Starym Rynku, wyjaśnienie władzy nadzorczej co do zamieszczenia w budżecie zeszłorocznym ciężarów wojennych, wniosek 5-ciu Radnych co do obchodu w roku bieżącym Rocznicy 3 Maja i wybory Radnych do Delegacji Miejskich.

Przewodniczący, otwierając posiedzenie, zaznaczył, że członkowie Rady starozakonni z powodu święta sobotniego będą musieli z nadejściem zmroku opuścić posiedzenie, wobec czego zaproponował ograniczyć się do rozpatrzenia najpilniejszych spraw i odłożyć zakończenie posiedzenia, do dnia 30 kwietnia.



Co do pierwszego punktu porządku dziennego Magistrat wyjaśnił, że władza nadzorcza, w porozumieniu z szefem administracji, opierając się na opinii lekarza powiatowego, zażądała borowania 5 studni artezyjskich i tylko na skutek usilnych starań Magistratu i przedstawienia stanu finansów miejskich, ograniczono żądanie do budowy jednej studni, z warunkiem, że trzecia część kosztu, czyli 6500 marek, pokryta zostanie z funduszy Sejmiku Powiatowego.

Pomimo to wyjaśnienie Rada Miejska, wychodząc z założenia, że jedna studnia nie przyczyni się do zupełnego uzdrowienia miasta, że fundusze miejskie są nadzwyczaj szczupłe i nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb, związanych z szerzącą się w mieście nędzą, wreszcie że koszt borowania studni wypadłby w dzisiejszych czasach znacznie większy niż w czasach normalnych, odrzuciła wniosek Magistratu.

Sprawa wprowadzenia do budżetu zeszłorocznego ciężarów wojennych odesłana została do komisji budżetowej.

Do zajęcia się obchodem Rocznicy 3 Maja wydelegowani zostali z ramienia Magistratu 2-gi Burmistrz p. Lachowicz i Ławnik p. Dr. Goldlust, od rady Miejskiej zaś przewodniczący p. Kurcysz, jego zastępca p. Piotrowski i radni p. p. Komornicki, ks. Czyżewski i Biały.

Podczas omawiania sprawy Obchodu Radny pan Komornicki zaproponował przeniesienie z kościoła farnego do lokalu Rady Miejskiej sztandaru narodowego, ofiarowanego w roku 1905 przez Warszawę — Łomży. Wniosek ten spotkał się z jednomyślną aprobatą Radnych.

Na trzecim posiedzeniu w dniu 30 kwietnia Rada Miejska, po wysłuchaniu i przedyskutowaniu wniosku Komisji Budżetowej, nie uznała za możliwe zmienić swego stanowiska co do niewprowadzania do budżetu miejskiego za rok ubiegły ciężarów wojennych w sumie 210,000 Marek.

Jako drugi punkt porządku dziennego odbyły się wybory po trzech Radnych do każdego z ośmiu wydziałów miejskich, mianowicie: Finansowego, Administracji majątkim miejskim, Zdrowotności, Dobroczynności, Oświatowego, Oświetlenia i wodociągów i Dostaw nakazanych. Ponieważ do wydziałów tych ma jeszcze wejść po kilku obywateli miejskich, więc skład osobisty wydziałów podamy po ostatecznym ich ukonstytuowaniu się.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący proponował utworzenie podręcznej biblioteczki Rady Miejskiej. Magistrat poparł ten projekt i postawił wniosek wniesienia na ten cel do budżetu miejskiego 500 Marek, co Rada jednomyślnie uchwaliła.

**Obchód 3 maja** polegać będzie w roku bieżącym na odprawieniu o godzinie 10 rano uroczystych nabożeństw w kościele Farnym i w świątyniach innych wyznań, oraz na udekorowaniu miasta flagami narodowymi i zamknięciu

sklepów od godz. 10 rano do 12 w południe. Szkoły w dniu tym będą nieczynne.

Liga Kobiet, która z wielkim pjetyzmem zajmuje się upamiętnieniem wszystkich rocznie narodowych, w dniu 3 Maja urządza sprzedaż uliczną znaczka i wieczór w teatrze, na który złożą się: odczyt, deklamacje, śpiew i muzyka. — Program wieczoru wypełnią prawie całkowicie siły amatorskie 4 pułku Legionów.

**Czwarty pułk Legionów Polskich** przybył do Łomży w dniu 29 kwietnia, mimo silnego wiatru i deszczu, zebrała się dość licznie publiczność na dworcu kolejowym, by powitać dzielnych „czwartaków.” Po nadejściu pociągu wznoszono okrzyki na cześć Legionów i Niepodległej Polski Ludowej.

**Nowi lekarze w Łomży.** Opróżnione przez ś. p. D-ra Dąbrowskiego stanowisko naczelnego lekarza szpitala św. Ducha objął D-r Marcinkowski z Warszawy, znany chirurg.

W dziale chorób wewnętrznych i skórnych pozyskała Łomża nową siłę w osobie D-ra Mieczysława Czarneckiego.

**Z teatru.** Drugiego dnia świąt Wielkanocy „Kółko młodzieży miłośników sceny” odegrało w teatrze miejscowym dwie komedje: „Przybłęda” i „Na nic żydowskie swaty.” Tematem obu dwuaktówek była miłość z przeszkodami.

Aczkolwiek to temat bardzo wdzięczny, to jednakże, w obu dwuaktówkach przedstawiony, znużył publiczność, a prawdopodobnie i bohaterkę miłości pannę Marję Mierzyńską. Można było wybrać komedje o przedmiotach różnych, bardziej urozmaicone, a więc i ciekawsze. I miłość kwaśnieje gdy jest jej za dużo. Druga komedja była nadto zbyt rozwlekła, tak że w drugim akcie, kiedy wiadomo już było że Janek napewno dostanie swą kochankę, następne sceny były zadługie i nużyły widza. Należało je skrócić. Do znużenia też przyczyniała się zbyt wielka ilość śpiewów. Piosenki wogóle urozmaicają i upiększają sztukę, o ile są piękne i dobrze wykonane, na wspomnianym jednak przedstawieniu panna M. Mierzyńska śpiewała nierówno i za cicho; inne śpiewy również doskonale nie wypadły. Co do wykonania to w „Przybłędzie” najlepiej odegrane były role Diaka (p. Jakubowski), jego żony (panna Kuciówna) i Waśki (p. Dardziński). W komedji „Na nic żydowskie swaty” p. Płocki trochę szarżował w roli żyda, nieźle grał p. Naplorkowski, jako Wojciech Zagroda. Widać, że odpowiednią była rola Zagrodzkiej dla panny — (?), przy lepszej reżyserji i zgraniu wypadłaby wcale dobrze. To samo zresztą da się powiedzieć o p. Czerwińskim i p. Mierzyńskiej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę zupełny brak kierownictwa, można powiedzieć że gra amatorów była wcale niezła i że przyszłość „Kółka miłośników sceny” przedstawia się dosyć obiecująco.

Tr.

**Towarzystwo Wioślarskie.** 23-go b. m. miało się odbyć doroczne ogólne zebranie Towarzystwa Wioślarskiego. Pod wpływem nastroju, który się wytworzył na podkładzie kolizji między przedstawicielami dwóch urzędów na gruncie ich obowiązków służbowych i powiązanego z tem szeregu plotek oraz agitacji, zgromadzeni działali w podnieceniu i wzajemnie obdarzali czarnymi gałkami przy balotowaniu kandydatów na członków T-wa,

Wzmogło się jeszcze podniecenie, gdy stwierdzono że jeden z obecnych przy balotowaniu popełnił nadużycie żadną miarą niedopuszczalne. Wywołało to kwestję usunięcia tego członka z towarzystwa; w rezultacie obecni w rozgorączkowaniu zaczęli wypowiadać swoje opinie w takim tonie, że kontynuowanie obrad stało się niemożliwym. Chłodniej nastrojeni, mając na względzie dobro Towarzystwa, wnieśli projekt unieważnienia całego zebrania, co też uskuteczniłono.

Następne zebranie odbyło się 26 bż. ms. w szczuplejszym gronie, gdyż wielu członków ustąpiło z towarzystwa, stawiając satysfakcję osobistą wyżej ponad dobro organizacji.

Towarzystwo Wioślarskie liczy już za sobą lat 15, w tym okresie miało czasy rozkwitu i chwile przełomowe, naogół jednak w życiu Łomży za czas swojego istnienia nie drobną rolę dodatnią odegrało; liczy nie jedną kartę, która chlubę mu przynosi. Z tego względu istnienie jego winno być drogie Łomżyniakowi, czasy zaś w których żyjemy wymagają od nas ofiar, a przede wszystkim ofiar z uraz i ambicji osobistych! Tylko w tych warunkach organizacje, stanowiące nasz dorobek przetrwają okres wojenny i doczekają się lepszych czasów.

Wracając do drugiego zebrania, wyczerpało ono całkowicie swój porządek dzienny, a więc: przyjęcia nowych członków, zatwierdzenia sprawozdania za 1915 i 1916 lata, budżetu na rok 1917, zmiana ustawy w tym sensie, że kobiety uzyskują prawa członkowskie; wybory do zarządu i komisji rewizyjnej. O rezultacie wyborów do zarządu powiadomimy po ukonstytuowaniu się zarządu, gdyż niektórzy z wybranych oświadczyli o swojej rezygnacji z zaofiarowanych mandatów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że grono członków, wspólnie z nowo wybranym zarządem, podejmuje starania w celu przywrócenia harmonji, jaka cechowała wewnętrzne stosunki T-wa w pierwszych latach jego istnienia.

**Towarzystwo Krajoznawcze w Łomży,** na odbytym w dniu 19 kwietnia zebraniu zarządu pod przewodnictwem zaproszonego do wspólnej pracy p. A. Chętnika, powzięło szereg uchwał, które ze względu na ich ogólne znaczenie, przytaczamy.

Najbliższym objawem rozpoczęcia działalności towarzystwa będzie urządzenie w dniu 5 maja odczytu p. Aleksandra Janowskiego na temat „Ziemia Rodzinna”. Odczyt ten, ilustrowany blisko 100 przezroczami powtórzonego zostanie w niedzielę po południu po cenach popularnych.

W najbliższych miesiącach T-wo zamierza urządzić w Łomży wystawę odbudowy wsi polskiej i w sprawie tej zwróciło się już do zarządu głównego w Warszawie.

Nadto Towarzystwo, za inicjatywą p. Adama Chętnika, przystąpi do zebrania materiałów, dotyczących monografji Ziemi Łomżyńskiej, i w tym celu zaprosi i zorganizuje prawników. Plan szczegółowy prac powyższych przedstawi w najbliższym czasie p. A. Chętnik. Wobec ustalającej się pogody sesja wycieczkowa Towarzystwa przystąpiła do wypracowania planu szeregu wycieczek do bliższych okolic Łomży. Postanowiono również powtórzyć zwiedzanie miasta z szczególnym uwzględnieniem elektrowni oraz, za pozwoleniem władz okupacyjnych, nowego więzienia.

**Sprostowanie.** W kronice № 7 wkradła się przez niedopatrzenie omyłka w sprawozdaniu z odczytu p. Radlickiego zamiast Naczelnego Komitetu Narodowego powinno być Centralny Komitet Narodowy.

Nadto w dziale ofiar błędnie wydrukowano 1 rubla zamiast 1 r. 50 k. od pani M. Korzeniowskiej na rzecz posiłku świątecznego dla najbiedniejszych.

#### W sprawie osobistej.

Szanowny panie Redaktorze!

W numerze „Wspólnej Pracy” z d. 15 marca r. b. został umieszczony list p. Kłuskowskiego, w którym oświadcza, że z racji przemówienia mego na zebraniu przedwyborczym w dniu 25 stycznia r. b. i listu do prezesa Miejskiej Rady Opiekuńczej występuje „na drogę honorową”. Z tego oświadczenia mogłem przypuszczać, że p. Kłuskowski miał zamiar zwołać sąd honorowy. Według przyjętego zwyczaju, p. Kłuskowski powinien mieć arbitrow już w chwili publikowania listu, lub przysłać ich najdalej w ciągu 48 godzin. Upiętyło jednak od tego czasu sześć tygodni, a arbitrzy ze strony p. Kłuskowskiego do mnie nie zwracali się. Nie uchylając się w zasadzie od sądu obywatelskiego, zaznaczyć jednak muszę, że przewlekanie tej sprawy przez p. Kłuskowskiego do nieskończoności, narazić może nazwisko moje na różne domysły lub nawet krzywdzące cześć moją komentarze, za co moralnie odpowiedzialnym czynię pana Kłuskowskiego i składam to na karb jego lekkomyślności.

Wł. Świdorski.

Łomża dnia 1 maja 1917 r.

#### Odpowiedzi Redakcji.

Ks. J. L e n d o. Po głębszem zastanowieniu się Redakcja przysłała do wniosku, że umieszczenie polemicznego artykułu, p. t. „Dzieci dla świata”, pomijając już, że przytoczone w nim krytyczne uwagi skierowane są pośrednio przeciwko ś. p. Bolesławowi Prusowi, nie byłoby pożądanem z tego względu, że mogłoby wywołać drażliwą polemikę, jak to już w swoim czasie na łamach „Wspólnej Pracy” miało miejsce z racji umieszczenia artykułu p. t. „Rząd dusz”. Niewątpimy, że Sz. ks. Kanonik wejdzie w trudne położenie pisma prowincjalnego i stanowisko nasze uwzględni.

P a n u L u b i c z o w i. Z drukiem artykułu „Nad Narwią i Buglem” wstrzymujemy się do czasu wyświetlenia sytuacji politycznej. Sz. Pan musi przysłać, że dawne poglądy, pod wpływem rozgrywających się wypadków, uległy zmianie nawet w obozie aktywistów. Żądaną legitymację dziennikarską niebawem nadesłamy.



**Dział urzędowy.****Rozporządzenie  
dotyczące waluty w Jenerał-Gubernatorstwie  
Warszawskiem.**

## § 1.

Jednym prawnym środkiem płatniczym w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskiem jest polska marka. Rubel przestaje być prawnym środkiem płatniczym w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskiem.

## § 2.

Jeżeli w przepisach prawnych, rozporządzeniach lub przy wyznaczeniu podatków publicznych wymieniony jest rubel, jako środek płatniczy, zostaje on zastąpiony przez markę polską po kursie 1 rubel — 2, 16 marki polskie, jeżeli jako środek płatniczy jest wymieniona marka niemiecka, zostaje ona zastąpiona przez markę polską.

## § 3.

Wyznaczenie w rublach cen towarów, przeznaczonych na sprzedaż, jest wzbronione; na przyszłość mają być ceny wyznaczone tylko w markach polskich.

## § 4.

Zabrania się:

- dokonywać w rublach operacji prawnych, mających za przedmiot wypłaty pieniężne, specjalnie zaś kupna wszelkiego rodzaju;
- dokonywać wypłaty w rublach; dotyczy to w szczególności też wypłat płac zarobkowych, pensji i komornego;
- wystawiać w rublach prywatne i publiczne dokumenty, o ile dotyczą wypłat pieniężnych (weksle czek, rachunki, kwity, oferty, zobowiązania dłużnicze wszelkiego rodzaju i. t. d.)

## § 5.

Przy handlu papierami publicznymi, których cena oznaczona jest w rublach, wzbronione jest uiszczanie równowartości w rublach. Przy zapłacie w markach polskich lub niemieckich nie wolno uskuteczniać rozrachunku po kursie wyższym, niż rubel — 2,16 marki polskie.

## § 6.

Przepisy § 1, 4, 5, nie dotyczą:

- zobowiązań płatniczych, powstałych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia;
- czynności prawnych, spowodowanych śmiercią. Jednak i w tych wypadkach (a i b) przysługuje dłużnikowi prawo pokrycia brzmących w rublach zobowiązań walutą polską po kursie 1 rubel — 2,16 marki polskie.

## § 7.

Wykroczenie przeciwko przepisom § 4 i 5 spowoduje unieważnienie transakcji prawnej.

## § 8.

Marki polskie mogą jedynie za pozwoleniem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej być przesyłane lub zabierane poza granice Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego. Pozwolenie jest zbędne, jeżeli się rozchodzi o kwoty nie wyżej 1000 marek polskich; jednakowoż nie może jedna i ta sama osoba bądź firma w ciągu jednego dnia przekroczyć sumy 3000 marek polskich, w ciągu miesiąca kalendarzowego zaś — 10000 marek polskich.

## § 9.

Warszawskie zobowiązania płatnicze w markach niemieckich mogą być regulowane markami polskimi; wszelkie zobowiązania płatnicze w markach polskich mogą być regulowane markami niemieckimi.

## § 10.

Wykroczenie przeciwko niniejszemu rozporządzeniu będą karane grzywną do marek polskich 100,000 i więzieniem do lat 5, lub też jedną z tych kar, o ile w myśl innych praw karnych nie grozi kara wyższa.

Niezależnie od kary mogą być skonfiskowane na rzecz państwa wartości, stanowiące przedmiot podlegającej karze transakcji, w szczególności zaś towary, których cena nie jest wyznaczona w markach polskich.

W razie niemożliwości konfiskaty towaru może być zażądana zapłata jego równowartości.

O ile dopuszczono się wykroczenia przeciwko poddanym niemieckim lub osobom do których daje się zastosować § 155 Wojsk. Kod. K., wówczas do wymierzenia kary miarodajne są sądy wojskowe.

## § 11.

Szefowi Administracji przysługuje prawo dopuszczania wyjątków względem przepisów rozporządzenia niniejszego.

## § 12.

Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 26 kwietnia 1917 r. Rozporządzenie z dnia 8 kwietnia 1916 r. (Dz. Rozp. Nr. 28, Nr. 78) i 9 grudnia 1916 r. (Dz. Rozp. 57 Nr. 223) i 20 stycznia 1916 r. (Dz. Rozp. 62 Nr. 158 i 159), zostają w tym duiu unieważnione. Warszawa, dnia 14 kwietnia 1917 r.

*Jenerał-Gubernator von Beseler.*

**Rozporządzenie policyjne.**

Na mocy § I rozporządzenia p. Głównodowodzącego na Wschodzie z d. 22 marca 1915 roku, w połączeniu z § I rozporządzenia p. Jenerał-Gubern. z d. 8 września 1915 r. (Dziennik rozp. № 1) i z rozporządzenia № 231 z dnia 16 grudnia 1916 roku (Dziennik rozp. № 58) wydaję niniejszym dla całego obszaru administracyjnego następujące rozporządzenie policyjne:

## § 1.

Podczas sprzedaży przedmiotów wszelkiego rodzaju, w szczególności w sklepach lub na targach, nie wolno ułatwiać żadnych operacji, dotyczących sprzedaży rubli za gotówkę lub za kredyt, w szczególności zaś zamiany rubli.

## § 2.

Wzbronione jest łączenie sprzedaży rubli za gotówkę lub kredyt z transakcją sprzedaży towarów innych za gotówkę lub na kredyt i to bez względu na to, czy operacja dotycząca rubli została dokonana przed transakcją inną, jednocześnie lub też w połączeniu z nią.

## § 3.

Prowadzenie handlu pieniędzmi, w szczególności zaś rublami dozwolone jest tylko zameldowanym bankom i kantorom wymiany. Osoby, które otwierają instytucje bankowe lub kantory wymiany, winny donieść o tem przed otwarciem naczelnikom powiatu względnie prezydentom policji tej miejscowości, w której zamierzają prowadzić przedsiębiorstwo. Istniejące już banki i kantory wymiany należy zameldować do 15 maja 1917 roku u teje władzy.

Przepis ten nie dotyczy banków mających ustawę zatwierdzoną przez rząd.

## § 4.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu policyjnemu będą karane grzywną do wysokości 10 000

mk. — lub też więzieniem albo aresztem do 6-ciu miesięcy, o ile w myśl ustaw karnych mogą być konfiskowane wartości, stanowiące przedmiot podlegającej karze transakcji w szczególności zaś ruble.

W razie niemożliwości konfiskaty może być zażądana zapłata równa wartości.

## § 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie dnia 26 kwietnia 1917 r.

Warszawa, dnia 21 kwietnia 1917 roku.

Szef Administracji

przy Jenerał Gubernatorstwie Warszawskiem

679/17

*von Kries*

**Obwieszczenie.**

Od początku kwietnia znajduje się w obiegu tutejszego okręgu w wielkiej ilości fałszywe asygnacje kasy pożyczkowej po 2 M. starego typu (biały papier bez właściwego tła). Fałszyfikaty, naogół dobrze wykonane, odróżniają się od prawdziwych szczególnie brakiem na nich znaków wodnych o kształcie wafli i kolorem na stronie drzewnej, który na prawdziwych jest różany, a na fałszywych oranżowy.

Ostrzegam przed przyjmowaniem fałszyfikatów i upraszam w celu wyśledzenia pochodzenia tychże o przesłanie dorzecznych wiadomości do I. J. 364)17. Będzin dnia 17. kwietnia 1917 r.

*Naczelný Prokurator.*

**— O G Ł O S Z E N I A, —**

Ukończywszy pierwszorzędną szkołę Pani Z. Katarzyńskiej w Warszawie, otwieram przy ul. Śniadowskiej № 3 (Gmach Tow. Kr. Ziemięskiego)

**Pracownię Kapeluszy Damskich.**

**Gwarantuję** staranne i eleganckie wykonanie oraz możliwie dostępną cenę.

**Marja Lineburg.**

**Akuszerka**

**Julja Urbanek**

z dyplomem Kursów Rządowych przy Uniwersytecie Warszawskim, obeznana z najnowszymi postęпами akuszerji, przyjmuje zamówienia w mieście i na okolicę. Udziela porad sumiennie. Dyskrecja zapewniona.

W Łomży, ul. Długa, dom № 2 W-go Narolewskiego.

**Wyjaśnienie.**

Jak donoszą nam ze strony kompetentnej, nie przewiduje się na przyszłość zaciągu koni przez wojsko. Zapotrzebowanie pokrywać się będzie przez zakup z wolnej ręki. Znosi się ograniczenia egzystujące dotychczas ze względu asenterunkowych w poszczególnych powiatach i zezwala się na wolny handel koni w całym obwodzie administracyjnym.

Rolnicy mogą zatem w obwodzie całego Jenerał-Gubernatorstwa starać się o wypełnienie luk stajennych, spowodowanych przez zaciąg koni do wojska.

**Obwieszczenie.**

Generalne Gubernatorstwo wojskowe W Lublinie urządza 3-miesięczny kurs w Lublinie dla wykształcenia urzędników średniej kategorii.

Kursa odbywać się będą w czasie od 1-go maja do 31-lipca 1917 r.

Warunki przyjęcia, które kandydaci winni wykazać:

- 1) przynależność do Królestwa Polskiego (potwierdzenie gminy).
- 2) nieprzekroczony wiek 35 lat: (metryka urodzenia);
- 3) ukończona szkoła średnia lub handlowa (świadectwo szkolne)
- 4) nieskazitelność: potwierdzenie gminy i władzy powiatowej;
- 5) zobowiązanie do złożenia egzaminu końcowego.

Nieostemplowane podanie o przyjęcie na kurs można wnieść do dnia 20 go kwietnia 1917 r. bezpośrednio do Generalnego Gubernatorstwa wojskowego w Lublinie, dołączając do podania potrzebne dokumenty i własno ręcznie napisany życiorys.

Szczegółowy program będzie niebawem ogłoszony w pismach krajowych.

*C. i. k. Generalne Gubernatorstwo wojskowe*





# KURJER ŚWIĄTECZNY

ILUSTROWANY TYGODNIK HUMORYSTYCZNO - SATYRYCZNY  
**54-ty Rok** Wydawnictwa.  
 Prenumerata: r. 2 kwartalnie z przes. pocztową.  
 Redakcja i Administracja:  
**WARSZAWA**  
 ul. Nowy-Świat 27.

# „MUCHY“

najlepiej prenumerować wprost z Redakcji,  
 — WARSZAWA, HOŻA 36. —

Kwartalnie 2 rb. wraz z przesyłką.

WIELKANOCNE „MUCHY“ b. WESOŁE.

— Wydawnictwa rok V-ty. —

# DRUŻYNA

organ młodzieży ludowej.

Po dotychczasowej przerwie zaczną wychodzić na nowo.

**Numer 1-szy ukaze się wkrótce**

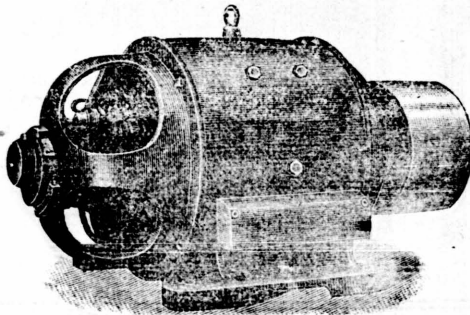
Wydawca i redaktor „Drużyny“

**Adam Chętnik.**

Koncesjonowane przez Magistrat i Komisję budowy Elektrowni Miejskiej.

BIURO TECHNICZNE  
**INŻ. ROMANA MORTKOWICZA**  
 W ŁOMŻY

Nowy ynek № 10, dom p. Kraszewskiego.



**Instalacje Elektryczne**

wszelkiego rodzaju:

**Światło, Siła,  
 Sygnalizacja, Telefony,  
 dzwonki elektryczne  
 i transformacja lamp.**